Nr. 264 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 15 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Sejm żąda kontroli nad gospodarowaniem pieniądzmi Narodu!

Co mówi marsz. Sejmu Ignacy Daszyński.

WARSZAWA, 13. 11. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym przedstawiciel „Robotnika“ odbył rozmowę z tow. marszałkiem Sejmu Ignacym Daszyńskim w sprawie zagadnień bieżącej polityki.

Rozmowa rozpoczęła się od pytania:

Dziennikarz: Czy orędzie Prezyd. Rzpltej odraczające Sejm miało na celu dać czas na „uspokojenie się i namyślenie“?

Marsz. Daszyński: Zarządzenie Prezydenta nie podaje żadnych motywów.

Dziennikarz: Temniemniej opinja publiczna tak to sobie tłumaczy.

Marsz. Daszyński: Jaka opinja?

Dzien.: Choćby rządowa.

M. Daszyński: Liczę się i z rządową opinją i odpowiadam Panu, że Sejm był przez cały czas spokojny. Wroga Sejmowi prasa nie zanotowała ani jednego obraźliwego słowa ze strony Sejmu, ani jednego uderzenia pięścią w stół, ani jednego zajścia czy pojedynku.

Zajście z 31. 10. rb. nie popchnęło nikogo z posłów do — działania czy słowa zdradzającego brak równowagi duchowej.

Nikt też nie uległ panice — o ile chodzi o Sejm i posłów. Mam nadzieję, że dotychczasowy spokój będzie trwał przez całe 30 dni.

Dziennikarz: A po stronie rządu?

M. Daszyński: To do mnie nie należy.

Dziennikarz: Ale pozostaje czas do namysłu?

M. Daszyński: Namysł jest zawsze i wszędzie potrzebny.

Nie mówmy ogólnie — zbadajmy całą sprawę rzeczowo i szczegółowo.

Położenie dzisiejsze to — stosunek Sejmu do rządu i naodwrót. Jakież sprawy wyznaczył dziś ten stosunek? 1-o — to sprawa b. min. skarbu Czechowicza. Postawiona została pismem Tryb. Stanu z 8 grudnia rb. Pismo Tr. Stanu żąda od sejmu parlamentarnej oceny szczegółowych pozycyj budżetu min. skarbu.

Pytam Pana — czy Sejm może się uchylić od odpowiedzi na pismo Tr. Stanu? Czy może odłożyć „do akt“ sprawę, która poruszyła umysły kraju od roku 1928? Czy Sejm ma publicznie wyrzec się kontroli nad tem, jak rząd gospodarzy pieniędzmi narodu? Czy jakikolwiek parlament na świecie może oświadczyć, że nie chce badać jak się wydaje podatkowe pieniądze?

Czy to jest sprawa „partyjnictwa“? Czy to jest sprawa „menerów“? Czy to jest sprawa „sejmowładztwa“? Czy to jest sprawa „buntu“ przeciw państwu, przeciw jego twórcom, wodzom i bohaterom?

Dziennikarz: A druga sprawa?

M. Daszyński: Druga jest jeszcze bardziej urzędowa.

Rząd p. Świtalskiego przedłożył oficjalnie Sejmowi „zamknięcie rachunków“, za r. 1927-28, i zażądał by Sejm uchwalił kredyty dodatkowe za ten okres. Prawie równocześnie N. I. K. zaprezentowała urzędownie Sejmowi swoje „uwagi o wykonaniu budżetu na r. 1927-28“. W uwagach, wydawanych do wykonania każdego budżetu, N. I. K. odmawia rządowi absolutorjum. Rzecz to niebywała nietylko w Polsce ale i na świecie.

Nie będę Panu tłumaczył olbrzymiej księgi N. I. K. Wystarczy gdy Pan otworzy księgę na stronicach: 18, 19, 74, 98, 99, 100—103, 834, 836, 837, 878... i inne.

Chodzi o olbrzymie przekroczenia budżetu na blisko 600 milj. zł.

Zwraca się do Sejmu z tem — rząd p. Świtalskiego i N. I. K.

Czy Sejm ma milczeć i nie dać odpowiedzi?

A może przejdźmy do trzeciej sprawy?

Rząd wniósł do Sejmu (ale nie na sesji, jak każe konstytucja) projekt budżetu na rok 1930-31. Czy po doświadczeniach lat ostatnich, należy ten projekt przestudjować i uchwalić go w formie wykluczającej nadużycia — czy też nie?

Czy może wystarczy uchwalić „luzy“ lub jakieś ogólne ramy, które w miarę potrzeby będzie się przekraczało?

Przejdźmy do kwestji całkiem cyfrowej. W bieżącym roku kalendarzowym — Sejm obradował 84 dni, a przez 255 był trzymany na urlopie przymusowym. Jedni mogą powiedzieć, że to był przypadek, inni — że to system rządzenia Polską.

Dziennikarz: Wygląda to na system.

M. Daszyński: Prasa rządowa woła głośno, że to system. Przytacza nawet słowa uwielbienia i podziwu humorysty światowego o tym systemie polskim, że „można rządzić z parlamentem niezwołując go wcale“.

Dziennikarz: Bernard Shaw wyparł się tych słów.

M. Daszyński: P. Shaw mógł i może się wypierać, ale prasa rządowa była zachwycona tą pochwałą systemu.

„Czy nie warto się nad tem zastanowić, że obrzuca się Sejm i posłów obelgami, w sposób nieznany pod

żadną szerokością geograficzną? — Czy to temperament tylko, czy system?

Czy Sejm zebrawszy się wreszcie, ma zająć się niedolą wsi i rolnictwa, bezrobociem w miastach, przesileniem w przemyśle, ruiną w handlu, ciężkimi stosunkami kredytowymi — czy znowuż Sejm ma milczeć i zostawić te sprawy trzynastu panom ministrom?

Czy bieda ludności i potrzeby jej nie nakładają obowiązku na posłów, wybranych przez tę ludność, rozważenia tych spraw?

Dziennikarz: Do jakich rezultatów mogą doprowadzić te trzydziestodniowe rozmyślania?

M. Daszyński: Sejm musi postawić sobie pytanie — czy możliwa jest współpraca z tym rządem? Jeżeli Sejm odpowie na to pytanie twierdząco — zabierze się do budżetu zamknięć rachunkowych, uwag N. I. K., do sprawy p. Czechowicza, do spraw gospodarczych, albo może pominie te wszystkie sprawy dla świętej zgody z rządem.

Jeżeli zaś Sejm dojdzie do przekonania, że praca jego z tym rządem jest niemożliwa — wówczas są dwa wyjścia: albo Prezyd. Rzpltej rozwiąże Sejm albo odwoła rząd. Jeżeli Prezydent rozwiąże Sejm — głos mają wyborcy. Jeżeli odwoła rząd to przypuszczać należy, że zamianuje inny rząd, który będzie INACZEJ rządził. Te dwa wyjścia z sytuacji są wyjściami uczciwemi.

Dziennikarz: Czy są inne nieuczciwe wyjścia?

M. Daszyński: Ludzie nieuczciwi doradzają naprzykład, rozwiązania Sejmu i nierozpisywania nowych wyborów. Inni doradzają utrzymanie sejmu i mianowanie nowego rządu, takiego samego, jak odwołany. Ci ludzie hołdują teorji, że polityka musi być oszustwem.

Jeśli ten sejm, jest naprawdę tak „okropny“, „wstrętny“, „niemożliwy“ — wystarczy jedno pociągnięcie pióra Prezydenta, aby go rozwiązać. Ale, jakże ten sejm może być tak „okropny“, skoro niema go wcale przez 255 dni w roku.

Czy nie zauważył pan, że nienawiść do sejmu musi być odświeżana, zapomocą argumentów, aż nadto znanych. Ja osobiście, nie mam żalu do pisarzy bez talentu, lub do malarzy nieumiejących rysować — jeżeli otrzymują pieniądze i honory za to, że mnie znieważają.

Bieda i brak talentu tłumaczą niejednego, który chce zarobić, aby żyć.

Przypuszczam, że i inni posłowie zachowają pogodę umysłu wobec tych objawów odgrzewania płatnej nienawiści. Z tej strony spokój posłów nie jest zagrożony.

A namysł doprowadza do tak cierpkich i smutnych rozważań nad literaturą i dziennikarstwem współczesnem, że lepiej o tem nie mówmy.

„Wesołe budżety“ na poczcie.

Trzy miljony 700 tysięcy zł. na przyjęcia i papierosy!

Marsz. Piłsudski w jednym ze swoich publicystycznych wystąpień, mówiąc o rządach przedmajowych, określił gospodarkę ówczesną (w resorcie wojskowym lapidarnie jako „wesołe budżety“, w tym znaczeniu, że pieniądze publiczne, przeznaczone na wojsko, szły na huczne zabawy różnych dygnitarzy. Późniejsze badania tych budżetów nie potwierdziły urzędowo tego zarzutu. Dzieje się to dopiero obecnie. Najwyższa Izba Kontroli, organ urzędowy, którego zadaniem jest badanie, czy fundusze państwowe wydatkowane są zgodnie z ustawą skarbową na cele uchwalone przez Sejm, opublikowała swe sprawozdanie. Obecnie dopiero, poraz pierwszy Naczelna Izba Kontroli w sprawozdaniu swem stwierdza *omijanie* przez rząd obowiązującej ustawy i *odmawia* postawienia wniosku, udzielającego rządowi absolutorjum.

Pisaliśmy już o różnych spostrzeżeniach Izby Kontroli nad badanymi przez nią zamknięciami rachunkowymi, sporządzonymi przez ministra Skarbu, to jednak co stwierdza w resorcie poczty, *przechodzi najbardziej pesymistyczne głosy* o gospodarce funduszami publicznymi.

Wczoraj już opublikowaliśmy prawdziwie rewelacyjne stwierdzenie wydatku w resorcie poczty „na przyjęcia i papierosy reprezentacyjne“ w olbrzymiej sumie *3,700.000 zł.*, wydanych w ciągu jednego roku i w jednym tylko resorcie pocztowym.

Trzy miljony siedmset tysięcy złotych na przyjęcia i papierosy. Co za potworna kwota i na jakie cele wydana?

W niedzielę wręczyła Piłsudskiemu federacja b. wojskowych 1 miljon złotych, zebranych z ogromnym trudem przez siedm miesięcy, a tu na przyjęcia i papierosy wydało ministerstwo poczty lekką ręką prawie cztery razy tyle.

Ministrem poczty był wówczas p. Bogusław Miedziński, były pułkownik, dziś redaktor „Gazety Polskiej“ głównego organu obozu rządowego, który na swych łamach w piorunujących artykułach gromi nieprawości, w napuszonych słowach pasuje się na nieskalanych rycerzy, jedynej ostoi Polski.

Jakże biedną byłaby Polska, gdyby na takich „fundamentach“ swój byt opierała.

Jakże słuszne jest powszechne wołanie: Zdajcie rachunki z włodarstwa swojego!

—o—

Ponowne prowokacje Heimwehry

z okazji święta państwowego.

WIEDEŃ, 13. 11. (AW). Wczorajsze uroczystości z okazji rocznicy ustanowienia republiki austrjackiej we wszystkich miejscowościach Austrji, dały asumpt do groźnych demonstracji Heimwehry i socjalistycznego Schutzbundu. Szczególnie duże rozmiary przybrały manifestacji umundurowanych i uzbrojonych wrogich sobie organizacji w Styrji. Mimo wszelkich środków ostrożności w kilku miejscach doszło doszło do wykroczeń i starć. W Gracu ogrodzono poszczególne części miasta zapomocą desek i barykad, aby zapobiec spotkaniu się pochodów Heimwehry i Schutzbundu. — Naogół jednak wczorajszy obchód minął dosyć spokojnie.

—o—

Socjaliści autrjaccy godzą się na niektóre zmiany w konstytucji.

WIEDEŃ, 13. 11. (AW.). Pomimo ostatnich zajść koło Wiener Neustadt przeważa tu w d. c. optymizm w ocenie sytuacji wewnętrzno-politycznej. Stan rokowań kanclerza Schobera z opozycją socjalistyczną jest tak korzystny, że po przeprowadzeniu szeregu zmian w projekcie reformy konstytucji socjaliści umożliwiliby uchwalenie jej reformy przez ewentualne uchylenie się od głosowania.

To i owo.

„Panie, chroń nas od przyjaciół, bo z wrogami sami damy sobie radę“... Tak po przeczytaniu pewnych „rewelacji“ w brukowcu warszawskim mógłby sobie powiedzieć marsz. Piłsudski.

Oto „Kurjer Czerwony“ wystąpił ostatnio z nie byle jaką senzacją: Zamieścił nowicie fotografję butów marsz. Piłsudskiego z różnych stron, a więc podeszew, wierzchów i t. d. i dołączył do tego swoje „objaśnienia“, co oznaczają załamania na wierzchach butów. Bo uważacie — kształt fałdów na butach mówi — jaki jest charakter człowieka, który je nosił!

Wywodzi tedy „Czerwoniak“:

„Niezwykle charakterystyczną cechą odznacza się pofałdowanie wierzchu obuwia (p. Piłsudskiego).

Jeżeli tworzy się ono w miejscu zgięcia wszystkich palców nogi, przyczem czubek podeszwy odstaje od ziemi — to śmiało twierdzić można, że właściciel tak noszonego obuwia jest uosobieniem kipiącej energji, spartańskiej prostoty i niezłomnej woli“.

A potem powołuje się na opinję szewców:

„Zdaniem warszawskich majstrów szewskich wybitnie fałduje obuwie marszałek Piłsudski“.

Taką to „wymowę“ mają buty! Buty zapewne wszystkich ludzi, zatem nie tylko genjuszów, bohaterów, uczonych, ale i zbrodniarzy, zboczeńców — słowem ludzi o różnych cechach, ujemnych i dodatnich. Może „Czerwoniak“ stworzy na podstawie swych wniosków nową naukę?... Butologja...

Mówiąc poważnie — zastanawia tu nietyle treść tych idjotyzmów, ile... pobłażliwość prawdziwych Piłsudczyków, którzy pozwalają, by byle kto i w taki sposób „popularyzował“ osobę Piłsudskiego.

Ale, ale, nasuwa się jeszcze pytanie: skąd pismak „Czerwoniaka“ wziął te buty do sfotografowania?

*

Inny znowu „Kurjerek“, tym razem krakowski, bardzo, ale to bardzo chwali wszystko, co robi rząd, nie mniej zastanawiając się nad preliminarzem budżetu na rok 1930/31 stwierdza, że nie przewiduje on wielkich prac i robót, nie zawiera wielkiego programu gospodarczo finansowego. A potem „Kurjerek“ podkreśla, że idea dalszego jeszcze zaciśniania pasa, zalecana przez min. skarbu Matuszewskiego wyraża się przedewszystkiem w okrojeniu wydatków inwestycyjnych w stosunku do bieżącego o 72 milj. zł.

A co to są wydatki inwestycyjne? To są wydatki twórcze. Jeżeli ktoś wprowadza pewne inwestycje w swem przedsiębiorstwie, to znaczy, że coś robi, że daje pracę ludziom, że rozszerza, poprawia, usprawnia swój warsztat pracy. W budżecie państwowym ramy inwestycji nie rozszerzają się, lecz zwężają.

Ale za to wydatki na emerytury wzrosły w tym roku o 19 miljonów i wynoszą w preliminarzu 127 miljonów. A dlaczego? Ponieważ — jak pisze „Kurjerek“ — liczba emerytów cywilnych wzrosła w czasie od 1. kwietnia 1928 r. do 1. lipca 1929 r. z 14.213 na 18.171, a liczba emerytów wojskowych z 3.451 na 4.217.

Wystarczy?

I jeszcze jedno. „Kurjerek“ bardzo słusznie wyraża wątpliwości, czy tych 127 miljonów na emerytury nie będzie za mało. Jeżeli bowiem w ciągu I-szego półrocza tego roku skarbowego wydano na emerytury 78 miljonów złotych, to w przeliczeniu na cały rok daje to kwotę 156 miljonów złotych.

A skąd pozatem pewność, że liczba emerytów jeszcze bardziej się nie zwiększy?

*

A na zakończenie coś wesołego: Warszawskie „ABC“ pisze:

„Posłowie z BB rozwijają w ostatnich czasach na prowincji ożywioną działalność, ale na zwoływane przez nich zgromadzenia nikt się prawie nie zjawia. Obecnie poseł p. M. z BB, który był kapelmistrzem zanim się wziął do polityki, urządził w woj. łódzkiem zebranie, na które przyszło 8 ludzi.

Wśród tej garstki znalazł się dowcipniś, który widząc małe audytorjum, zawołał:

— Panie M., czy pan zawsze tak małą orkiestrą dyrygował?“

X.

Czego chcą obszarnicy?

Premie wywozowe zaczną obowiązywać od 16 bm. Ale agrarjusze nie o takich premiach myśleli. — Chcą oni, aby te premie były trzy razy wyższe, aby kredyty były większe i łatwiejsze, ulgi podatkowe jak największe, podatek majątkowy zniesiony —, i ażeby *ceny zboża zostały zniżone.*

Żądania te streszczają się w następujących uchwałach organizacji rolniczych, powziętych przed kilku dniami w Warszawie:

„Dotychczasowe zarządzenia władz państwowych zmierzają w pewnej mierze do podniesienia cen, jednak konieczną jest dalsza akcja organizacji rolniczych w kierunku uzyskania obniżenia kosztów produkcji po przez obniżenie cen na nawozy sztuczne krajowe i na pasze treściwe i przez zwolnienie od cła przywozowego niezbędnej ilości saletry, oraz należytą politykę kredytową. .

Ponieważ zniżka cen zboża dotknęła rolnictwo w silnym stopniu, to jedynie

wydatne podniesienie cen

umożliwi rolnikowi terminowe płacenie podatków i regulowanie zobowiązań kredytowych.

Ustalenie premji w wysokości 4 do 6 złotych przy obecnej konjunkturze rynkowej podniesie wprawdzie ceny, ale nie do poziomu pokrywającego całkowicie koszty produkcji — wobec tego konieczna jest dalsza akcja wszystkich czynników rolniczych do uzyskania dalszych środków, zapewniających opłacalność produkcji. Skutki wprowadzenia systemu pemji będą osiągnięte pod warunkiem usprawnienia eksportu zbożowego i należytego zorganizowania wewnętrznego handlu zbożem, co wymaga udzielenia kredytów nisko-oprocentowanych organizacjom rolniczo - handlowym“.

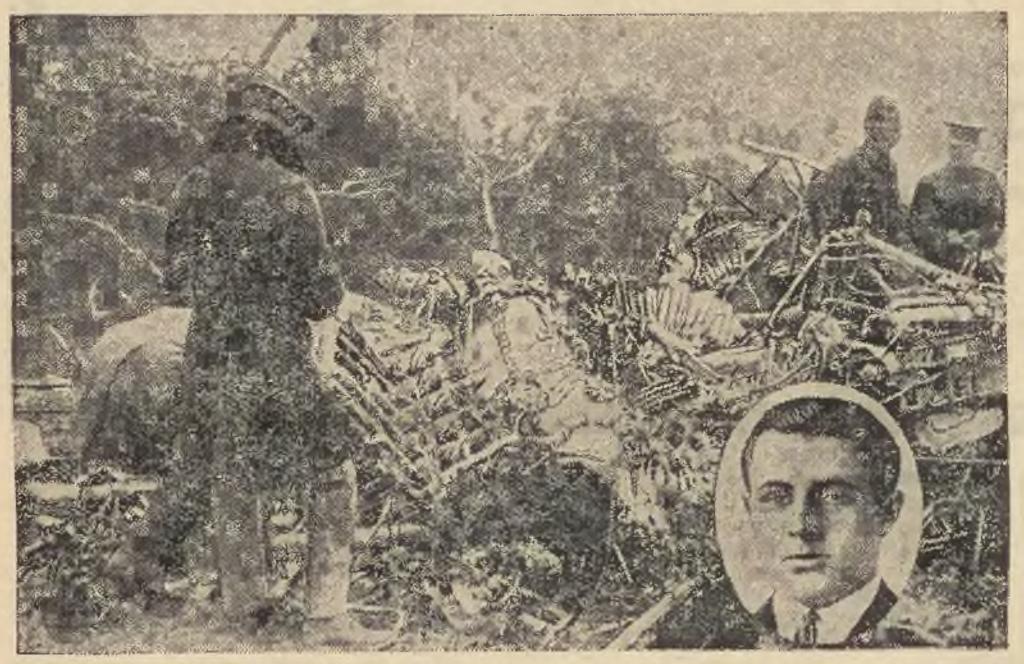
A p. Jan Stecki prezes Związku Ziemian powiedział w wywiadzie dziennikarskim, że podatek majątkowy „oparty jest na zupełnej fantazji, co do rozdziału pomiędzy różne grupy, jest dziś przeżytkiem nie odpowiadającym już w najmniejszej mierze realnym stosunkom majątkowym“.

Wystarczy?

ZGON SIOSTRY B. CES. WILHELMA.

BERLIN. 13. listop. (Pat.) Dziś o godz. 7.30 rano zmarła w Bonn siostra b. cesarza Wilhelma księżna Schaumburg- Lippe Zubkowowa.

Szczątki rozbitego aeroplanu „D 903“,



który utrzymywał komunikację między Berlinem i Londynem. W katastrofie, spowodowanej przez to, że statek zabłąkał się w mgle i spadł do lasu, gdzie spłonął, zginęło 7 osób załogi. Pozostał przy życiu tylko angielski kapitan-porucznik Kidston (w owalu).

Druga konferencja w Hadze

w sprawie ewakuacji Nadrenji.

PARYŻ. 13. listopada. (Pat.) „Le Matin“ donosi, że druga międzynarodowa konferencja w Hadze, została wyznaczoną w zasadzie na 7. grudnia b. r. przyczem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a v. Hoeschem wykazały, że data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumień. Władze francuskie sądzą że w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku, mieć będą dość czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy ewakuacyjnej.

—o—

Burdy korporanckie polsko-żydow.

w Krakowie.

KRAKÓW. 13. listopada. (A. W.) W okolicach Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyszło dziś przedpołudniem do burzliwego zajścia, między akademicką młodzieżą polską i żydowską. Zajścia sprowokowali we wtorek wieczorem korporanci żydowscy, kierując pod adresem studentów- medyków okrzyki „Patrzcie jacy polscy patrjoci“ etc. W wyniku wczorajszych zajść, przyszło do bójki, podczas której studenci- żydzi pobili dotkliwie jednego ze studentów- medyków Polaków. Dziś przedpołudniem rozegrał się epilog wczorajszych zajść, który zakończył się pobiciem akademika- żyda, Jana Rappaporta.

Zajściom położyła kres interwencja policji pieszej i konnej. Ostatecznie awantury zostały zlikwidowane. Wśród młodzieży akademickiej daje się zauważyć silne podniecenie. Na dziś zapowiedziano wiec studentów medycyny, jutro ma się odbyć wiec ogólno- akademicki. Ponieważ zajścia te rozegrały się poza murami Uniwersytetu, rektorat nie miał powodu do wszczęcia akcji interwencyjnej.

Poseł egipski w Warszawie.

WARSZAWA, 13-go 11. (A. W). Do Warszawy przybył nowomianowany poseł Egiptu Nechad Pasza, rezydujący stale w Berlinie. Poseł egipski złoży w dniu dzisiejszym listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej, zabawi w Warszawie krótki czas, poczem powraca do Berlina.

—o—

Kronika polityczna.

BIAŁORUSINI DOMAGAJĄ SIĘ ROZWIĄZANIA SEJMU.

WILNO. 13. listop. (A. W.) Zarząd główny białoruskiego towarzystwa oświatowego „Proświta“ postanowił domagać się rozwiązania sejmu i senatu i wyznaczenia nowych wyborów. Równocześnie zarząd uchwalił wznowić wydawnictwo tygodnika „Hromadiec“, którego hasłem będzie przyłączenie Białorusi Wschodniej (sowieckiej) do Zachodniej.

OBRADY „WYZWOLENIA“

WARSZAWA. 22. b. m. obradować będzie w sejmie klub parl. „Wyzwolenie“.

WYJAZD P. DEVEYA DO ST. ZJEDN.

WARSZAWA. Doradca finansowy p. Devey, udaje się z początkiem roku przyszłego na dłuższy pobyt do St. Zjedn. Am. Północnej.

UCHYLENIE KONFISKATY „ROBOTNIKA“.

WARSZAWA. Sąd Okr. w Warszawie uchylił konfiskatę dodatku nadzwyczajnego „Robotnika“ z dnia 4. listop. b. r.

Termin plebiscytu w Niemczech.

BERLIN, 13. 11. (PAT.). Börsen Courier podaje ze źródeł wiarygodnych, że plebiscyt w sprawie projektu ustawy przeciw planowi Eounga odbędzie się prawdopodobnie dopiero 22 grudnia. Na odroczenie terminu plebiscytu wpłynąć miał między innymi wzgląd na to, że miarodajni politycy i mężowie stanu, których obecność wymagana będzie przy przygotowaniach do plebiscytu, prawdopodobnie przed połową grudnia nie będą mogli powrócić z Hagi do Berlina.

Przy współudziale p. Deveya

WARSZAWA, 13-go 11. (A. W). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego przy udziale doradcy finansowego p. Deveya. — Pierwszy punkt porządku dziennego obrad przewiduje dyskusję nad ustosunkowaniem się Banku Polskiego do zniżki stopy procentowej, dokonanej przez szereg banków emisyjnych zagranicą. Jak wiadomo, istnieje projekt obniżenia stopy dyskontowej przez Bank Polski.

Krwawe napady Arabów na osiedla żydowsk.

WIEDEŃ. 13. listop. (A. W.) Z Jerozolimy donoszą, że napady band arabskich na osiedla żydowskie trwają w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym jakiś zbrojny oddział Arabów dokonał w Jerozolimie napadu na żydów. Onegdaj ofiarą band arabskich padł dr. Ticho, znany okulista, pochodzący z Wiednia.

Wojna domowa w Chinach

przybrała ostry charakter.

LONDYN. 13. listop. (A. W.) Według doniesień z Szanghaju w prowincji Honan rozegrała się wielka bitwa między wojskami gen. Fenga, i armją rządu nankińskiego. Bitwę toczono według wszelkich zasad nowoczesnej sztuki wojennej przy użyciu tanków, samolotów i gazów trujących.

Chrześcijaństwo a socjalizm.

Przed kilku laty powstał w Austrji *„Związek socjalistów religijnych“*. W krajach zachodnich nikogo to nie dziwi. Tak np. w Anglji przywódcy organizacyj zawodowych wygłaszają w niedziele „kazania“ w kościołach, a w Niemczech i w Szwajcarji istnieją grupy religijnych socjalistów.

W ostatnich dniach odbył się w Wiedniu zjazd „socjalistów religijnych“, na który przybyło wielu robotników, szczególnie zaś chłopów, którzy w organizacji tej poraz pierwszy dowiedzieli się, że socjalizm nie jest myślą i nauką kacerską i że socjaliści nie są „w zmowie z djabłem“. Organ socjalistów religijnych „Nowe Państwo“ wychodzi w 30 tysiącach egzemplarzy. Na konferencję przybyli delegaci partji soc. demokratycznych.

Zebranych przywitał jeden z najwybitniejszych przywódców austr. socjalnej demokracji dr. Ellenbogen, wzywając robotników bez względu na to, czy są wolnomyślicielami czy religijnymi socjalistami do skupiania się pod Czerwonym sztandarem walki o socjalizm i demokrację. Delegat berliński, proboszcz *Piechowski*, mówił o różnicy między religją a... kościołem, który dopiero musi się nauczyć rozumieć proletarjat i jego dążenia. Dla wielu robotników socjalizm jest religją.

Przemawiał jeszcze o stanowisku katolicyzmu do socjalizmu dr. *Michel* z Frankfurtu, a prof. *Nünsche* mówił na temat: „Religijny socjalizm — to urzeczywistnienie ewangelji w gospodarce społecznej“.

„Marks i ewangelja bynajmniej nie wykluczają się. Niema teorji socjalnej, któraby się odznaczała tak wspaniałym realizmem, jak marksizm. Ewangelja nie może istnieć jedynie w pięknych i wzniosłych uczuciach, dlatego też każdy prawdziwy chrześcijanin musi być socjalistą“

—o—

Wyroki śmierci witali... oklaskami!

MOSKWA. Sąd okręgowy w mieście Kimry rozpatrywał w tych dniach sprawę uczestników t. zw. „buntu kościelnego“. Przed kilku miesiącami aresztowano mianowicie większą ilość mieszkańców Kimr, którzy, nie chcąc dopuścić do oddania miejscowej cerkwi organizacji komunistycznej, pragnącej w kościele urządzić klub robotniczy, przez kilka dni zawzięcie walczyli z komunistami. — Podczas tych walk liczni komuniści, wśród których znajdowali się również przedstawiciele miejscowych władz, zostali dotkliwie poturbowani. Po przybyciu większych oddziałów milicji obrońcy kościoła zostali ostatecznie pokonani, aresztowani i postawieni w stan oskarżenia.

Sąd okręgowy w Kimrach po wysłuchaniu oskarżonych i całego szeregu świadków wydał w tych dniach wyrok, skazujący księdza Kolerowa, kościelnika Wajkowa i trzech najbardziej energicznych obrońców kościoła na karę śmierci. Obecna na sali sądowej publiczność, przyjęła wyrok śmierci długo niemilknącymi oklaskami. Dla poziomu moralnego tej publiczności zjawisko to jest niezwykle charakterystyczne.

—o—

OSYP DYMOW.

9)

Pomyłka.

(Ciąg dalszy).

V.

Obeszliśmy budynek i weszliśmy do ogrodu. Tutaj w kącie, przy żywopłocie opowiedział mi Sakhelski głosem wzruszonym o swym bohaterskim czynie. Poszedł do izby stróża, wziął klucz, wydobył katalog z szafki i zapisał sobie „jedynkę“ z geometrji. Teraz był tak podniecony, że przez cały czas uśmiechał się nerwowo.

— A jeśli poznają twe pismo? — zapytałem, ujmując jego rękę.

— Nie poznają... zrobiłem to bardzo zręcznie.

— Ale przypomni sobie, że cię pytał i że nie wiedziałeś.

— Jak sobie może przypomnieć! Jest zakochany a zakochani nie pamiętają o niczem.

Nadszedł poniedziałek. Druga z rzędu godzina wypadała na geometrję. W klasie mówiono o wczorajszym pożarze.

Sakhelski brał udział w rozmowie. Był jakiś zmieniony od wczoraj, jakiś weselszy. Za drzwiami dały się słyszeć znane kroki. Nastała cisza... Daniel Pfastowicz wszedł do klasy. Nachylił się nad otwartym katalogiem, aby wywołać nazwisko. Jedynie Sakhelski z pomiędzy wszystkich był spokojny... jakgdyby zapomniał, gdzie się znajduje.

— Sakhelski Konstanty! — zawołał profesor.

Nie chciałem wierzyć swym uszom. Kostja zrobił wielkie oczy i spytał bezwiednie:

— Co?

— Jak to... co? — profesor zmarszczył czoło. — Na środek.

Sakhelski spojrzał z najwyższem zdumieniem na profesora; był pewny, że to nieporozumienie wyjaśni się natychmiast.

— Zadanie? — wybąkał wreszcie.

— A coś ty myślał? — odrzekł Daniel Pfastowicz tonem obrażonego: zawsze mu się zdawało, że Sakhelski chce go obrażać. Kostja postąpił jeden krok naprzód, tak powoli, jakby wlókł żelazne kajdany.

— Pan profesor mnie już pytał i zapisał mi „jedynkę“ — ośmielił się wreszcie powiedzieć.

Nauczyciel nachylił się nad katalogiem. Kostja przystąpił do katedry i zajrzał także do księgi. Widziałem, że twarz jego przybrała wyraz jeszcze większego zdziwienia; zatracił niemal zdolność zdawania sobie z czegokolwiek sprawy.

— Gdzież to? — rzekł profesor, wzruszając ramionami. — Gdzież ta twoja dobra nota? Ani śladu! Zawsze musisz coś wymyśleć! No... powiedz mi teraz coś o wielobokach wpisanych — zakończył zimnym głosem.

Sakhelski, stojąc przy tablicy, spytał mechanicznie:

— O wielobokach?

— O wielobokach wpisanych — powtórzył Danie Pfastowicz i zajął się swymi paznokciami.

— Wpisanych? — szepnął Kostja, poczem położył kredę i rzekł:

— Nie umiem. Nie nauczyłem się.

— Tak? A dlaczego? Musisz przecie poprawić sobie swą ostatnią złą notę. Daję ci więc sposobność.

Sakhelski stał ze spuszczonemi oczyma.

— Wczoraj... wczoraj... był pożar — mruczał bez związku.

— Cóż z tego? Co to ma wspólnego z wielobokami? — odezwał się profesor, przyglądając się swym manszetom. Sakhelski milczał.

— Nie będziesz więc odpowiadał? To może wiesz coś o opisanych?

— Co... co to są opisane? — zapytał bezmyślnie Kostja.

— No to zabieraj się na miejsce! — rozkazał profesor i zajrzał do katalogu, by wywołać innego. Byłem przekonany, że teraz usłyszę swe nazwisko, gdyż z całej klasy tylko ja jeden nie byłem dotąd egzaminowany. Ku memu największemu zdumieniu Daniel Pfastowicz wywołał kogoś innego.

(C. d. n.)

Przerażające fakta
z „kraju wolności i dobrobytu“.

Mówi się powszechnie, że robotnikowi w St. Zjednoczonych powodzi się dobrze. Zarabia rzekomo dużo, mieszka, ubiera się i je przyzwoicie. Żyje w kraju wolności i demokracji...

Kapitalizm amerykański ma na eksport tę powiastkę o „dobrobycie“ najszerszych warstw. Na istotną rzeczywistość rzuca jednak jaskrawe światło poniżej przytoczony za „Robotnikiem Polskim“ (Detroit) obrazek. Przerażająca jest jego wymowa. A to tylko... jeden z wielu:

„W mieście Charlotte, w stanie North Carolina, odbywa się wiec robotników tkackich, którzy wyszli na strejk. Przemawia organizatorka Tessner. Mówi o bezbrzeżnej nędzy tkaczy. Kobiety pracują po 12 godzin na dobę za 75 cent. dziennej płacy. Warunki pracy straszne. Suchoty grożą prawie każdej z robotnic. I nie tylko jej. Od niej gruźlica przejdzie na dzieci, które nie są dobrze odżywione, nie są na tą chorobę uodpornione. Tak zwany Piedmont, w którym warczy setki tysięcy wrzecion — to kraina śmierci na gruźlicę.

*

Wywodom organizatorki przysłuchuje się nasłana banda posiepaków kapitalistycznych. Kazano im rozbić zebranie i skończyć z organizatorką. Wódz rzuca okrzyk — komunistka! Banda uzbrojona rzuca się na nią, pałkami i kolbami od rewolwerów bije jej obrońców. Za chwilę trybuna, z której przemawiała, wyleciała w powietrze zdynamitowana, a kobietę rzucono w automobil, powieziono do drugiego stanu — South Caroliny. Tam zdarto z niej szaty i nagą katowano tak długo, aż omdlała. Napół martwą wreszcie pozostawiono w lesie. Gdyby nie dobrzy ludzie, którzy ją znaleźli — umarłaby napewno.

*

I to się dzieje w kraju, który ma 36 miljonów robotników! W kraju, który się chlubi swoją wolnością i swoją demokracją.

Dr. Zaunius,



litewski minister spraw zagr.

ZYGZAKI.

DWORKI.

Ludne i gwarne, wprawdzie nie te szlacheckie...

Ustawiły się w podkowę, odrapane, brudne, zwyczajne jednopiętrowe kamienice; skryły w swych jedno- i dwuizbowych norach setkę istestw, skryły nędzę rzesz robotników... kryją w sobie zbrodnię ludzkości...

. . . .

Ludne i gwarne; ale dziś żywioł zagłuszył odgłos życia dworków.

Drżą, olśnione błyskiem piorunów... to znów w ciemność pogrążone zda się, że walczą... Kto silniejszy?!...

. . . .

Z poza strug deszczu blade przeziera światełko jednej z izb. W izbie ich dwoje. Małżeństwo.

Twarze ożywione. Żywo dysputują, a może kłócą się.

Upłynęła chwila... Krzyk człowieka zagłusza odgłosy gromów... „Zabiję!“... Nad głową kobiety uniosła się ręka, uzbrojona w siekierę... Burza ustała.

I tylko jęk głuchy przerwał raz jeszcze ciszę... i wszystko pogrążyło się w bezruchu. Dworki spały...

. . . .

Nazajutrz ludne i gwarne dworki miały „senzację“. Dzienniki doniosły o zamordowaniu kobiety przez męża pijaka, który „z cynizmem“ przyznał się do zbrodni. — „Sprawiedliwości — pisały — zapewne stanie się zadość. Głowa za głowę“.

A w dworkach „szeptano“ o tem, że morderca kochał swą żonę, że od kilku miesięcy był bez pracy, że nie pił przedtem nigdy... „może dostał szału, a może jaka baba go opętała“ — mówiono...

. . . .

Ludne i gwarne dworki wzięły udział w pogrzebie zamordowanej.

W kilka tygodni później morderca stanął przed sądem.

„...Próżno szukać przyczyny tam, gdzie jej niema. Wniknijcie w duszę oskarżonego. Szukajcie przyczyny w warunkach bytu, w których oszalałby i... sam pan prokurator. Dajcie pracę, zaspokójcie głód, a zbrodnia istnieć nie będzie, prawo życia nie pogwałci praw pisanych“ — kończył obrońca...

. . . .

Morderca został skazany na karę śmierci; obrońca stracił klijentelę. M. Chościak.

Pojedynek w zamkniętym pokoju
z zamkniętemi oczyma.

W sądzie okr. wileńskim rozpatrywana była sensacyjna sprawa o strzelanie do siebie w zamkniętym pokoju studenta uniwersytetu Krzyżanowskiego i podpor. Pociechina w początkach stycznia z. r.

Wiadomość o niezwykłym pojedynku w zamkniętym pokoju z rzekomo zamkniętemi oczami obiegła całe miasto. Obecnie jeden z uczestników pojedynku, student Krzyżanowski, syn b. senatora stanął przed sądem, oskarżony o godzenie na życie ppor. Pociechina.

Oskarżony tłumaczył się, że działał pod wpływem afektu z powodu odmowy ppor. Pociechina zaprzestania konkurów do jego znajomej. Sąd zażądał wyjawienia nazwiska tajemniczej kobiety. Oskarżony uchylił się od dania odpowiedzi. Uchylił się również od złożenia zeznań student Włodzimierz Zon. Sąd zażądał kategorycznie od świadka ujawnienia nazwiska kobiety. Gdy świadek odmówił sąd nałożył na niego grzywnę w kwocie 200 zł. Ponownie wezwany do ujawnienia nazwiska kobiety, — świadek podtrzymał odmowę, wobec czego przewodniczący skazał go na

dodatkową grzywnę 500 zł. i 2 tygodnie aresztu,

polecając natychmiast aresztować świadka. Policja wyprowadziła świadka z sali do aresztu.

Zarządzenie sądu wywarło na obecnych silne wrażenie.

Sąd skazał Krzyżanowskiego na 3 lata domu poprawy.

Mieczysław Sołtys

(ur. 7. lutego 1863. um. 11. XI. 1929).

Przez blisko 30 lat, tj. od chwili objęcia odpowiedzialnego stanowiska dyrektora Pol. Tow. Muzycznego i Konserwatorjum Muzycznego we Lwowie, Mieczysław Sołtys przez urządzanie dorocznego szeregu koncertów symfonicznych, nadawał naszemu życiu muzycznemu swe wybitne piętno. Wszyscy, o ile zajmowali się muzyką, gromadzili się na tych orkiestralnych koncertach, aby zaznajamiać się z muzyką wielkich klasyków oraz zdobyczami nowszego kierunku, o ile ten, jak w ostatnich czasach, nie zeszedł na beznadziejne bezdroża. Wychowany na zdrowej muzyce klasycznej, pozostał jej wierny do ostatniej chwili życia.

Beethovena symfonja dziewiąta z końcowym chórem, przedtem nigdzie w Polsce nie wykonywana w całości, sumiennie przygotowana i wykonana, niebawem stała się popularna i dotychczas wykonaną była we Lwowie szesnaście razy. Jako dawny dyrygent „Echa“ i „Lutni“, obznajomiony dokładnie z muzyką chóralną, — Sołtys nadal kultywował ten piękny dział i wytrwałą, a umiejętną pracą systematyczną, doprowadził chór Pol. Tow. Muzycznego do tego stopnia doskonałości, iż mógł śmiało podjąć się wielkiego zadania artystycznego i wykonać wielkie oratorja Bacha, jak „Mszę h-moll“, „Muzykę pasyjną do słów św. Mateusza“, „Muzykę do słów św. Jana“ i potężną „Missa solennis“ Beethovena. Było to wielkiem zdarzeniem muzycznem dla całej muzykalnej Polski, i gdyby tylko tę jedną miał zasługę Mieczysław Sołtys, jego nazwisko w historji muzycznej naszego miasta pozostałoby niewytarte na zawsze.

Utwory Brahmsa, Glucka, Händla, Mozarta, Saint-Saënsa, Brucknera, Nowowiejskiego i w. i. zjawiały się perjodycznie na programach koncertów Pol. Tow. Muz., które pod kierownictwem M. Sołtysa osiągnęły wysoki poziom artystyczny.

Jako dyrektor Konserwatorjum muzycznego, Sołtys cieszył się sympatją tak grona nauczycielskiego, jak i uczniów. Wielką jego zasługą była systematyczna praca nad wychowaniem orkiestry uczniowskiej i pobudzeniu zamiłowania do muzyki kameralnej.

Po ukończeniu wydziału filozoficznego we Lwowie, Mieczysła Sołtys uzupełniał swą wiedzę muzyczną we Wiedniu i Paryżu (Saint-Saëns), czego owocem były liczne kompozycje niemal z każdego działu muzycznego. Jego oratorjum „Śluby Jana Kazimierza“, jedyny polski utwór tego poważnego działu muzycznego, posiada rozgłos w całej Polsce. Opery „Rzeczpospolita Babińska“, „Marja“, „Panie Kochanku“ były często wykonywane na scenie lwowskiej. Misterjum religijne „Ver sacrum“ i „Nieboska Komedja“, to jego ostatnie dzieła czekające na zrealizowanie sceniczne.

Zmarły był w prywatnem życiu człowiekiem szczerym, życzliwym i uczynnym dla każdego bez względu na przekonania polityczne lub też różnice narodowości i wyznania. W posiadaniu dużej kultury i wiedzy pozamuzycznej, umiał dotrzymać towarzystwa każdemu, choćby nawet laikowi muzycznemu i wtedy, gdy mógł choćby na krótki czas wydostać się poza sfery ukochanej, lecz w ostatnich czasach zbyt go wyczerpującej pracy zawodowej, był człowiekiem miłym, towarzyskim, a także gościnnym. Lwów traci w zmarłym wielkiego krzewiciela poważnej muzyki, a jego otoczenie serdecznego, dobrego człowieka.

Grd.

—o—

Uczczenie prof. Einsteina w Paryżu.



Paryski uniwersytet mianował pięciu uczonych, między innymi słynnego fizyka prof. Alberta Einsteina, doktorami honorowymi. Na rycinie chwila udzielania honorowego tytułu. Od strony lewej: Charlety, rektor uniwersytetu paryskiego, prof. Jenks (Londyn), prof. Einstein (×), prof. Roger (uniw. paryski), prof. Delacroix (uniw. paryski).

Minister, który wyżej cenił prawo niż króla.

Za czasów króla Piotra, zwanego „Okrutnym“ (1350—1369), istniało w Kastylji prawo, zabraniające w kraju pojedynków pod karą śmierci.

Ale sam król Don Pedro nie gardził awanturami i często, przebrany do niepoznania, zapuszczał się, podobnie jak niegdyś cesarz Nero, nocą w podejrzane zaułki miasta. W czasie jednej z takich wycieczek po ulicach Sewilli wdał się w sprzeczkę z jakimś przechodniem i w pojedynku, do którego niebawem doszło, zaczepiony odniósł ciężką ranę i pozostał na placu.

Na drugi dzień w czasie zwykłego rannego raportu doniósł królowi minister policji, że na ulicy Sewilli odbył się pojedynek, w którym jeden z uczestników odniósł ciężką ranę.

— Zna pan winowajcę? — zapytał Piotr.

— Tak jest, królu. Rozpoznała go z całą pewnością jedna z kobiet, która właśnie tamtędy przechodziła w chwili walki.

Król uśmiechnął się w duszy, ale widząc swego ministra zaambarasowanego, postanowił na jego koszt się zabawić, prowadząc żart do końca.

— Skoro znacie winnego tak dokładnie, to winien on ponieść karę, na jaką zasłużył.

— Tak się też stanie, królu, — odrzekł minister i wyszedł.

Po kilku godzinach powrócił do pałacu, meldując królowi Piotrowi, że sprawiedliwości stało się zadość. Król zgłupiał: i

— Mam dostateczne powody nie wierzyć temu...

— A jednak to jest prawda. Przed godziną wystawiłem wizerunek głowy Waszej Królewskiej Mości na widok publiczny na jednym z placów Sewilli, a przed chwilą kazałem ją ściąć. Nie mogąc wykonać wyroku na żywej osobie królewskiej, uczyniłem to na jego wizerunku. Tem samem spełniłem rozkaz królewski...

Królowi zrzedła mina.

Ministerstwo kolei kupuje autobusy.

WARSZAWA, 13-go 11. (A. W). W budżecie Min. Komunikacji umieszczono po raz pierwszy sumę 1,200.000 zł. na zakup autobusów. Autobusy zakupione przez Ministerstwo mają być przeznaczone do utworzenia stałej komunikacji autobusowej, przyczem mają być zastosowane jako przedłużenie obecnych odcinków kolejowych, bądź też będą kursować na liniach samodzielnych w miejscowościach, gdzie niema połączeń kolejowych.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Spluwaczka borysławska.

„Mąć, mąć, tę narodową kadź!“
St. Wyspiański.

Słowa powyższe stały się dewizą prasy sanacyjnej, która swoimi metodami i tonem przekroczyła wszelkie granice przyzwoitości.

Prasa — to zwierciadło opinji i nastrojów społeczeństwa. Opinję tę mąciła niegdyś endecja przez wykupywanie dzienników, a nawet personalu redakcyjnego. Za przykładem tym poszła i sanacja, której prasa usiłuje mącić i zatruwać opinję ludu i urabiać nastroje.

U nas, w Borysławiu, trzyma się prasowego kopciuszka do walki z przemożnym ruchem robotniczym pod sztandarem PPS. Kto to pismo utrzymuje, o tem wiedzą wszyscy... Wystarczy zresztą popatrzeć na ostatnią stronę, stale zapchanej ogłoszeniami „Gazoliny“. To formy subwencji. — Wystarczy przeczytać często między wierszami ukryte kwitowanie. Z burmistrzów Borysławia i Tustanowic robi się... „budowniczych państwa“!

Nic dziwnego, niewielu jest ludzi, którzyby chcieli brudzić ręce „Echem Zagłębia Naftowego“. Kto spojrzy na treść jego — splunie i idzie dalej.

Właściwie „Echo Zagłębia Naft.“ jest sanacyjną spluwaczką w Borysławiu! — Różni ludzie przez cały tydzień gromadzą ślinę, jad i pianę, przynoszą to do redakcji i już jest „Echo“ gotowe.

Najwięcej jadu i to na PPS wydaje poseł, dyrektor „Gazoliny“, Wojciechowski, za nim idą dopiero ludzie o mniejszej wydajności.

Ślina sanacyjna sprawy wzniosłej nie dosięgnie! Karły i niewolnicy zaplują się sami, udusi ich własny jad i gangrena.

St. Bocian.

—o—

Obchód rocznicy niepodległości.

Jak zwykle, obchód 11. listopada w Borysławiu wyglądał pompatycznie i urzędowo. Oprócz dzieciarni szkolnej, Strzelca, P. W. i policji, nie było nikogo. Oczywista Lipe Pipman reprezentował BBS.

Pan poseł Wojciechowski wygłosił z patosem groźną mowę, ciskając gromy na opozycję. Mówca pienił się, zieleniał i bladł naprzemian. Widocznie przyprowadzona dziatwa dodawała mu animuszu.

Zdrowa opinja publiczna niech osądzi, czy nie jest zbrodnią wciągać dzieci szkolne do rozgrywki z opozycją. Należy potępić takie metody wychowania młodzieży w atmosferze jadu i nienawiści.

Krótki będzie żywot BB, gdy będzie musiała wypić to, co sama sobie zgotowała.

—o—

Szopka małpiarzy.

A więc stało się! BBS w Borysławiu urządziła szopkę obchodu 25-lecia walk rewolucyjnych. Sądzili, że na zmyślonych posłów, rzekomo mających przemawiać i muzyczkę złapią ludzi. Ostatecznie znalazło się kilkudziesięciu ciekawych, zapłacili po 50 gr. wstępu i poszli. Wójcikowski odczytał z karteczki parę frazesów, ktoś inny podlał jeszcze sosu, zagrała jeszcze muzyka i dosyć — za 50 gr. taka porcja gulaszu wystarczy. Nie wystarczyła jednak zebranym, którzy domagali się zwrotu pieniędzy. Ludzie wyszli wzburzeni z sali.

—o—

Kronika Borysławska

POBICIE. Mustyna Małysz, z Borysławia, doniosła, że dnia 5. bm. wszedł do jej mieszkania Władysław Radecki i uderzył ją po głowie, następnie kopnął i podarł jej sukienkę, wyrządzając jej szkodę na 20 zł.

NIE CHCE ZWROCIĆ RZECZY. Giptlas Siblam, z Borysławia, doniosła, że wypożyczyła Bronisławie Filmanowej 1 płaszcz damski, wart. 200 zł. i 1 sukienkę, których to rzeczy niechce zwrócić.

UCHYLAŁ SIĘ OD WOJSKA. Piotr Woźny, z Rajterowa, pow. Sambor, został przytrzymany w tutejszym komisarjacie za uchylanie się od poboru wojskowego.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Olbrzymi wiec robotniczy.

Rady Rob. Drohobycza PPS. i USDP. i Bund, zwołały na niedzielę, 10. listop. zgromadzenie publiczne w związku z 25-leciem Grzybowa, na które stawiło się ponad 2.000 robotników i obywateli tutejszych. Nasz Dom Robotniczy, takiej ilości ludzi nie gościł jeszcze w swych murach dlatego też wiec odbył się na podwórzu gdzie milicja utrzymywała porządek

Wiec zagaił w imieniu Rady Rob. P. P. S. tow. Koczoń, do prezydjum weszli tow. Smykolis, Bernardiner i Szopian. Tow. Klimek w treściwych słowach przedstawił historję Grzybowa.

Następnie referował tow. inż. Markowski, który w obszernym referacie omówił obecną sytuację polityczną i zadania stojące przed klasą pracującą.

Przemówienia mowców nagrodzono hucznymi oklaskami.

W imieniu zorganizowanych robotników ukr. USDP. przemawiał tow. Buniak ze Lwowa, podkreślając, że równocześnie z robotnikiem polskim, walczył z przemocą carską proletarjusz ukraiński o wolność i socjalizm i że teraz robotnicy ukraińscy łączą się z robotnikami polskimi w obronie demokracji. (Oklaski).

Odczytano następnie rezolucję, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Zakończenie akcji pracowników gastronomicznych.

Trwająca od kilku tygodni akcja pracowników kelnerskich, mająca na celu utrzymanie dotychczasowego wiążącego systemu wynagrodzenia za pracę, zakończyła się pełnym sukcesem dla tychże.

Walkę narzucili sami przedsiębiorcy — w szczególności — sami pomiędzy sobą, prowadząc konkurencję, chcieli w krąg swych interesów wciągnąć pracowników kelnerskich — o tyle, ażeby narzucić tymże inne warunki pracy i płacy, aniżeli te, które są obowiązujące.

Liczne Zgromadzenie pracowników, wypowiedziało się przeciwko zakusom przedsiębiorców.

Na zwołanej w tej sprawie konferencji z przedsiębiorcami, przewodniczący Oddziału tow. Hoszowski, jak i inni delegaci pracowników, wskazali, że zmiana systemu wynagrodzenia zniszczyła dotychczasowy ich dorobek, dalej wprowadziłaby upadek zakładów gastronomicznych, — coby wyszło na niekorzyść jednych, jak i drugich. Pracownicy kelnerscy stoją na stanowisku, że za pracę powinien płacić przedsiębiorca, a nie konsument.

Delegaci podkreślili, że w razie, gdyby przedsiębiorcy nadal prowokowali pracowników, ci ostatni są gotowi stanąć w obronie swej egzystencji. Przedsiębiorcy, widząc solidarność zorganizowanych pracowników, utrzymali nadal w mocy ich postulaty.

Pracownicy kelnerscy, zorganizowani w Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, wykazali, że tylko solidarna i jednolita organizacja zawodowa, jest obroną pracowników w ich walce o byt.

—o—

Kronika Stanisławowska

KRADZIEŻE. Kierownik fabryki maszyn firmy Wesely w Stanisławowie, Wilhelm Schuster, doniósł, że onegdaj podczas przewożenia surowca odlewczego (żelaza) z dworca kolej. do fabryki, nieznani sprawcy skradli około 1.000 kg. tegoż surowca.

O kradzieży ubrania z podwórza, wart. 280 zł., doniósł Wachs Chaim.

Za kradzież materjałów kolejowych przytrzymano Jasięga Ignacego ze Stanisławowa.

Z kieszeni płaszcza Augusty Różyckiej, nieznany sprawca skradł 39 zł. 80 gr.

Na szkodę Chaskla Bodjana skradziono z wozu 1 paczkę kawy.

ARESZTOWANO ZA KOLPORTAŻ bibuły komunistycznej Druckera Simona, robotnika blacharskiego, przy którym znaleziono 40 ulotek, pisanych w języku ruskim.

Aresztowano Petrowa Stefana i żonę tegoż Annę za oszustwo, dokonane na szkodę firmy „Artes“, w Stanisławowie.

Aresztowano za obrazę funkc. policji w służbie, Chomyna Dmytrę.

UWIEDZENIE. Stanisław Prus Wiśniewski pod pretekstem udzielenia posady, uwiódł 16-letnią pannę W. K. ze Lwowa.

SPRZENIEWIERZENIE. Oskar Scheuerman, zajęty w charakterze agenta w firmie Moses Siegel i Naftali Haber w Stanisławowie, sprzeniewierzył towary bławatne wartości 5.000 zł. na szkodę tej firmy, poczem zbiegł zagranicę.

—o—

Skrytobójcze mężobójstwo przy ul. Kordeckiego.

Sprzeczne opinje o zamordowanym i oskarżonej. „Dzień mego ślubu to śmierć". Mimo złych przeczuć nie mógł zerwać znajomości z demoniczną kobietą.

(y) Na temat małżeństw napisano tysiące mniej lub więcej trafnych aforyzmów. Pewien „śledziennik" obliczył, że na 70 tysięcy małżeństw jest tylko 13 szczęśliwców.

Faktem jest jednak, że „instytucja" małżeństwa przechodzi obecnie ciężki kryzys. Świadczą o tem liczne zbrodnie żono i mężo-bójstwa, przeróżne trójkąty małżeńskie separacje, rozwody „dziewice konsystorskie", zmiany wyznań celem zawarcia ponownych ślubów, bigamje itp.

Jedną z tych niezdrowych i przeraźliwie przykrych senzacji jest obecny proces o skrytobójcze mężobójstwo przy ul. Kordeckiego we Lwowie.

SPRZECZNE OPINJE.

Akt oskarżenia, opierający się na dochodzeniach policyjnych i sądowych, charakteryzuje zamordowanego śp. Bolesława Rekszyńskiego jako człowieka o dobrym sercu, idealistę, pełnego poświęceń, morderczynię zaś jako kobietę demoniczną, zdeprawowaną do cna.

Oskarżona, zeznając, przedstawiła swą ofiarę w czarnych barwach. — Śmierć męża była dla niej wybawieniem.

Świadkowie, zeznając wczoraj, nie wydali złej opinji o oskarżonej, wynikało nawet z ich zeznań, że Rekszyńska miała kontuzje od pobicia przez męża.

Często się składa, że młode małżeństwa żyją na stopie wojennej i dopiero z latami zżywają się charaktery i następuje jaka taka harmonja.

W tym wypadku przeżycie krytycznego okresu w małżeństwie było utrudnione z powodu kłopotów materjalnych, oraz spólnego pożycia z matką męża. Dwie gospodynie bowiem w domu nigdy nie będą żyły w zgodzie.

ZEZNANIA MATKI ZAMORDOWANEGO.

Wczoraj jako pierwsza zeznawała matka zamordowanego Kunegunda Rekszyńska, licząca 59 lat, wdowa po funkcjonarjuszu więziennym. Nie skorzystała ona z dobrodziejstwa ustawy, lecz po złożonej przysiędze poczęła opisywać pożycie syna z oskarżoną. W sierpniu 1928 r. pierwszy raz przyszła ona do mieszkania świadka. Podawała się za bogatą rozwódkę po ziemianinie, posiadająca ćwierć miljona złotych, przyczem oświadczyła, że kocha syna. Matka zamordowanego oświadczyła, że syn jest za młody do żeniaczki, i nie ma jeszcze odpowiedniego stanowiska.

— Kto się ze mną ożeni zrobi dobry interes — odpowiedziała oskarżona.

Pewnego wieczora przyprowadziła oskarżona swą córeczkę brudną i zaniedbaną. Po pewnym czasie poczęło się jednak psuć spólne ich pożycie. Powodem zaś tego była oskarżona. Na pytania przewodniczącego Rekszyńska nie podała jednak konkretnych faktów obciążających oskarżoną. Zeznania jej były na ogół powściągliwe i zbyt ogólnikowe. Na rozprawie jest obecny rzeczoznawca neurolog, prof. dr. Demianowski. Po przerwie zapytywał on Rekszyńską o zachowanie się oskarżonej, chcąc wyrobić sobie zdanie o jej stanie psychicznym.

Dr. Demianowski: Czy pani wraz z synem namawiali oskarżoną do popełnienia samobójstwa?

— Nigdy.

— Czy słyszała pani, jak syn mówił do żony, gdybyś miała ambicję tobyś popełniła samobójstwo?

— Nie słyszałam.

— Co robiła po całych dniach oskarżona?

— Spała wiele, często do pierwszej w południe, czytała lub robiła w pokoju porządek.

— Czem się głównie interesowała?

— Intrygami i plotkami wśród sąsiadów.

Z dalszych zeznań świadka wynikało, że pobiera ona pensję wdowią 70 zł miesięcznie, syn zaś dawał na swe i żony utrzymanie 120 złotych. Po pierwszem sprowadzeniu się oskarżonej Rekszyńska zdawała sobie sprawę, że nie jest ona sublokatorką. Jednakowoż nie aprobowała bliższe pożycie syna z oskarżoną. To było powodem niesnasek, oraz wyprowadzenia się oskarżonej.

NIE POPATRZYŁ SIĘ W JEJ STRONĘ...

Po zeznaniach Rekszyńskiej — wszedł na salę Czesław Florkowski, rozwiedziony mąż oskarżonej. Rosły barczysty mężczyzna odwrócił się tyłem do oskarżonej, założywszy ręce w tył nerwowo poruszał trzymaną oburącz teczkę. Przy opisaniu generalji podał, że liczy 34 lat, jest ziemianinem, mieszka w Dzierżnie.

Przez ten czas oskarżona wpiła wzrok w niego. Czuł to widocznie Florkowski, gdyż zbladł i widać było silne wzruszenie na jego twarzy. Skorzystał z dobrodziejstwa ustawy i nie chciał zeznawać. Szybko opuścił salę nie popatrzywszy się w kierunku oskarżonej.

PAMIĘTNIKI I PRZEŻYCIA OSKARŻONEJ.

Świadek st. posterunkowy Piotrowicz na prośbę swej znajomej p. Pompowskiej spisał pamiętniki oskarżonej pod jej dyktatem, gdyż oskarżona nie umiała pisać po polsku. Pewnego razu Rekszyńska pokazywała sińce na ustach i piersiach zadane jej przez męża.

Posterunkowy Halacz zeznał na okoliczność aresztowania oskarżonej po dokonaniu zbrodni.

Świadek adwokat dr. Arnold załatwiał sprawy alimentacyjne oskarżonej. Zrazu sąd przyznał jej 400 zł., po rekursie obniżono świadczenia te na 200 zł miesięcznie. Oskarżona żaliła się przed świadkiem na brutalne postępowanie z nią męża.

Zkolei zeznawał lekarz dr. Sałamańczuk, który był przy umierającym Rekszyńskim.

BYŁA DUMNA I AMBITNA.

Inż Aleksander Sokalski, przemysłowiec zeznał o swych kilkuletnich przeżyciach z oskarżoną. Zetknąwszy się z Florkowską w Klewaniu zamieszkał z nią wspólnie. Gdy pewnego razu ujrzano świadka z nią za zabawie, wezwano go do raportu, iż jako oficer na kresach obcuje z Rosjanką.

Przewodn.: Czy oskarżona zdradzała awanturniczy charakter?

— Nigdy, raz tylko gdy spóźniłem się na obiad gniewała się i rzuciła jakimś przedmiotem.

— Czy była mściwą?

— Nie zauważyłem tego. Nieraz tylko wspominała o samobójstwie.

— Czy uprawiała romanse?

— Była mi wierną, aż do czasu poznania Rekszyńskiego. — Widocznie czemś jej zaimponował.

Dr. Axer: Czemu jako oficer nie otrzymał pan zezwolenia na ślub?

— Gdyż była ona Rosjanką i artystką kabaretową.

— Mówią różnie o jej moralności. Czy była łatwą do zdobycia?

— Nie, gdyż inaczej nie byłbym miał zamiaru poślubić jej. Była dumną i ambitną.

— Jak się zachowywała w domu?

— Lubiła porządek aż do przesady.

Gdy świadek dowiedział się, że oskarżona utrzymuje znajomość z Rekszyskim zaprosił go do kawiarni Centralnej, gdzie mu bez ogródek powiedział, że nie jest to kobieta dla niego.

Prokurator: Dlaczego?

Świadek: Bo była zadroga, to jest za duże miała wymagania nieproporcjonalnie do środków materjalnych śp. Rekszyńskiego. Pomimo dania „słowa honoru" Rekszyński nie zerwał z nią znajomości.

Dr. Axer: Gdy po ślubie Rekszyńska widywała się z panem, czy zaszło co między wami?

Świadek: Nic nie było poza przyjacielską rozmową.

MARTYROLOGJA ZAMORDOWANEGO.

Świadek N. Weiberger przyjaciel śp. Rekszyńskiego, zeznał, że codziennie po obiedzie przychodził on do świadka i pozostawał do godz. 10-tej wieczorem. Codziennie skarżył się na złe postępowanie żony. Często płakał i był bardzo zdenerwowany.

Pewnego razu Rekszyński spotkał żonę w towarzystwie dwóch mężczyzn.

— Dobrzeześ ich nie zaczepił, bo byliby cię zabili — powiedziała mu następnie oskarżona.

Lada z błahego powodu urządzała oskarżona piekło w domu. Często matka zamordowanego wychodziła na dłuższy czas z mieszkania, by uniknąć awantur.

Drugi przyjaciel śp. Rekszyńskiego Łukasz Woś zeznał, że zamordowany był idealistą, flegmatykiem o dobrym sercu, obojętny w stosunku do kobiet, dającym się łatwo powodować.

DZIEŃ ŚLUBU MEGO TO ŚMIERĆ.

mawiał często, mając widocznie przeczucie swej tragicznej śmierci. Płakał nie raz i prosił by go ratować od jej wpływu. Gdy był w towarzystwie przyjaciół miał silne postanowienie zerwania z nią stosunku. — Wieczorem spieszył jednak do „Louvru" by ujrzeć kochankę.

Na ślubie oskarżona upiła się i wymiotowała.

Pewnego razu w ul. Legjonów porzuciła ona męża i przystąpiła do b. kochanka Sokalskiego. Innym razem w kawiarni zachowała się niewłaściwie i znać było po niej, iż czuje zadowolenie, że uczyniła przykrość mężowi.

W czasie awantur w mieszkaniu stawała w oknie i krzyczała, by słychać było na ulicy.

Dr. Axer: Czy świadczyło to o szlachetności pańskiego przyjaciela, że oczerniał przed panem żonę zarzucając jej zboczenie seksualne?

Świadek nie daje na to odpowiedzi.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Echa uroczystości grzybowskich.

W sobotę dnia 9 bm. aresztowano w Słomance p. Mościska, przew. kom. wiejsk. PPS. tow. Kasiuka Antonjego i skarbnika tow. Osiadacza Bazylego. Nadmienić należy, że towarzysze ci mieli wraz z przedstawicielami poszczególnych wsi udać się do Lwowa na manifestację w dniu 10 bm.

Interwencja i poszukiwania nie dały żadnych rezultatów tak, że niewiadomo nawet gdzie uwięzieni się znajdują.

Wdzięczni za te aresztowania będą tylko chyba „serobowcy", którzy dzięki wpływom i działalności tow. Kasiuka stracili wszelkie oparcie w pow. mościckim.

Kronika.

Lwów, dnia 14 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

Piątek, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

Sobota, o 3-ciej „Marja Stuart".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Proces Mary Dugan".

Piątek o 7.30 „Słomiani wdowcy".

Sobota, o 7.30 „Wielki kram".

Sobota, o 7.30. „Słomiani wdowcy".

REPERTUAR TEATRU „GONG"

Codziennie jedno przedstawienie o 8.15, a w sobotę i w niedzielę dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

JEDYNE PRZEDSTAWIENIE „Wielkiego Kramu" Shaw'a, z występem znakomitego Junoszy Stępowskiego, oraz pp. Kuniny. Mazarekównej i całego zespołu „Teatru Premier", odbędzie się w Teatrze Wielkim, w sobotę dnia 16. b. m.

DZIŚ W TEATRZE MAŁYM ostatnie przedstawienie „Procesu Mary Dugan", świetnie skonstruowanej kryminalnej sztuki, która obiegła wszystkie sceny obu kontynentów, budząc wszędzie niesłychane zainteresowanie. Ceny zniżone

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM odbędzie się w piątek dnia 15-go b. m. Dana będzie wesoła komedja autora amerykańskiego Hopwooda „Słomiani wdowcy" z pogodnem lecz satyrycznem ujęciem malująca stosunki małżeńskie amerykańskie.

„ELEKTRYCZNA MIŁOŚĆ" złożona ze sketschów Toma Pietraszka (Tuwima) utworów Wiehlera i Warsa grana będzie do czwartku włącznie codziennie raz o 8.15 a od piątku dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

Rewja ta cieszy się niesłabnącem powodzeniem dzięki doskonale zgranemu zespołowi z Runowiecką. Leonowicz, Popielewską, Cybulskim. Skoniecznym, Koszutskim, Rewskim i baletem.

WYSTAWA GWIAZDKOWA. Osoby, oraz wytwórnie przemysłu artystycznego uprasza M. Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie (Hetmańska 20) o nadsyłanie zgłoszeń na wystawę gwiazdkową do dnia 28. b. m.

Z MUZEUM PRZEM. ARTYSTYCZNEGO. P. Jerzy Güttler wygłosi w środę 13. b. m. i w piątek 15. b. m. wykłady ilustrowane obrazami świetlnymi, o malarstwie i grafice art. Polski współczesnej. — Początek o godz. 6-tej.

OSTRZEŻENIE. Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy głoszą jakobym na dzierżawie teatrów miejskich we Lwowie dorobił się majątku i że znaczną gotówkę ukryłem. przeto oświadczam, że każdego, kto rozsiewać będzie w dalszym ciągu takie pogłoski, pociągnę do odpowiedzialności karno- sądowej.

Czesław Zaremba
b. dzierż. teatrów miejsk. we Lwowie.

NOWA ULICA. Na kom. technicznej uchwalono m. innymi zezwolić na otwarcie nowej ulicy, łączącej łączącej ul. boczną Dekerta z ul. Króla Leszczyńskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczór, u zbiegu ulic Kochanowskiego i Torosiewicza, zatruła się jakimś płynem Wacława Szlachta, rodem z Zamościa. Desperatkę odwieziono do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

ZUCHWALSTWO KAMIENICZNIKA. Sabina Szklarczyk, zam. przy ul. Wyspiańskiego l. 1, doniosła policji, że właścicielka tej realności Wiktorja Heller, w czasie nieobecności donoszącej w domu, dostała się do jej mieszkania, wraz z murarzem, który uszkodził piec i zamurował otwór kominowy. Kamieniczniczka chce w ten sposób zmusić lokatorkę do opuszczenia mieszkania.

Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. 23-letnia Józefa Gąsiorowska. bez zajęcia, została aresztowana za podrzucenie dziecka dnia 2. sierpnia b. r. obok Zakładu sierot przy ul. Kadeckiej.

ZAWIERUSZYŁ SIĘ. 16-letni Stanisław Ziarko, zatrudniony w piekarni Cadowskiego, przy ul. Gródeckiej onegdaj wyszedł z domu i ślad za nim zaginął.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. Ludwik Biklin, został aresztowany za kradzież płaszcza na szkodę Antoniego Ochenduszki.

Fr. Borkowski dostał się do „ula" za kradzież płótna i 2 baniek, wartości 220 zł. z wozu stojącego na pl. Teodora na szkodę G. Bandyrowskiego.

Za kradzieże zostali również aresztowani Bronisław Drozdowski i Benjamin Majer.

ADEPCI WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Do mieszkania dr. M. Brennera przy ul. Krasickich l. 18, dostał się jakiś osobnik. Łupem włamywacza padła garderoba, wartości 600 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do sklepu jubilerskiego, Albina Mutki, przy ul. Bielowskiego, l. 3, skąd skradli większą ilość biżuterji.

Nieproszeni goście bawili również w sklepie galanteryjnym przy ul. Boimów l. 16. Co zostało skradzione nie zdołano na razie ustalić.

Jacyś pajęczarze dostali się na strych realności przy ul. Wodnej l. 3, skąd skra-

dla bieliznę, wartości 1.300 zł. na szkodę Miny Fisch.

2 PSY OFIARAMI WŁAMYWACZY. Wczoraj po północy jacyś złodzieje dostali się na podwórze realności, przy ul. Zadwórze, gdzie struli wilczura i dobermana. Następnie łotrzyki zbili szybę w oknie mieszkania inż. Jana Markowskiego by dostać się do wnętrza. Brzęk szyby zbudził gospodarza, który zerwawszy się z łóżka, przepłoszył włamywaczy.

—o—

Z BAGATELI. Z wielkim artyzmem wykonany jest bieżący program *Bagateli*. Występują siły tej miary, jak Marja Sąsiedzka, imponująca urokiem osobistym i doskonałą interpretacją pieśni lirycznych polskich i włoskich. Z prawdziwą swadą i werwą bawi gości subretka Mill Mila, gwiazda kataretów polskich. Jej parodja pieśni operowych spotyka się z prawdziwym aplauzem gości. — Sztukę baletową reprezentuje trio *Ranjos i Franzis*. Z rzadką akrobatyką wiąże to trio dobry zmak i estetyczny gest. Renomowany duet taneczny *Sonelli* zwraca na się uwagę tańcami charakterystycznemi. Owacyjnie witane są tańce klasyczne artystki *Morenitas* i oryginalne tańce hiszpańskie uroczej senority *Ermosilly*.

Całość programu zamykają produkcje muzyczne dwu orkiestr światowej sławy.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

Związek Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział Lwów, składa serdeczne podziękowanie WP. Marji Huppertowej, WP. Prusowi, WP. Frankowskiemu, kol. Tadeuszowi Huppertowi, oraz Tow. Śpiew. „Chór Robotniczy“ za współudział w uroczystości otwarcia lokalu związkowego.

Okr. Kom. Rob. PPS. we Lwowie składa serdeczne podziękowanie WP. Zofji Barwińskiej, WP. Marji Huppertowej, WP. Prusowi, WP. Frankowskiemu, Tow. Tadeuszowi Huppertowi, Tow. Śpiew. „Chór Drukarzy“, oraz „Chór Robotniczy“, za współudział w Akademji ku uczczeniu 25-letniej rocznicy manifestacji grzybowskiej.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISJI OKR. ZW. Zaw. odbędzie się w piątek, dnia 15. listopada b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady Zw. Zaw. Ossolińskich l. 8. II. p. J. Kuszuir, sekr. okr. Herbst, przewodn.

Z. N. M. S. W czwartek, dnia 14. b. m. o godz. 19. wygłosi tow. Kuroń, referat prasowy, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Goście mile widziani.

Z POLSK. TOW. PRAWNICZEGO. Odczyt prezesa Adolfa Czerwińskiego „O zażaleniach przeciw postanowieniom sędziego śledczego według kodeksu postępowania karnego“, odbędzie się dnia 15. listopada 1929, o godz. 18.30, w lokalu przy ul. Mickiewicza 5a, I. p.

—o—

Program radjowy.

Piątek, 15 listopada.

WARSZAWA. 16.15. Koncert z płyt gram. — 17.45. Koncert ork. 1-go pułku Szwoleżerów. — 20.15. Transm. z Filh. Warsz. Recital Maurycego Rosenthala.

KRAKÓW. 16.00. Pogadanka dla rodziców. — 17.45. Koncert popol. Orkiestra fabryczna.

POZNAŃ. 18.45. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego. — 23.10. Muzyka tan. z kawiarni „Esplanada“.

KATOWICE. 16.30. Koncert z płyt gram. — 19.05. „O spółdzielniach“.

WILNO. 16.15. Audycja dla dzieci. — 18.45. Audycja wesoła.

WROCŁAW. 19.05. Hans Plesss. Pieśni i duety. — 21.30. Audycja górnośląska. Recytacje, filharmonja, kwartet wokalny i orkiestra.

BUKARESZT. 21.00. Recital wokalny tenora Calmana. — 21.45. Muzyka lekka.

BERLIN. 19.00. Recital skrzypcowy Basi Poliszuk. — 20.00. Koncert radjoorkiestry.

PRAGA. 16.30. Koncert kameralny. — 18.50. „Bracia Karamazowy“ — opera Jeremiasza.

WWIEDEŃ. 16.05. Lekki koncert orkiestry. — 19.30. Koncert radjoorkiestry.

BUDAPESZT. 20.20. Muzyka cygańska. — 21.00. Koncert chóru.

LENINGRAD. 16.30. Koncert pianistki Szandarowskiej. — 19.00. „Komedja w starożytności“.

Dział filmowy.

Z dnia na dzień.

Film wyświetlany w kinoteatrach „Marysieńka“ i „Kopernik“ osnuty na tle znakomitej powieści Goetla zasługuje na pełne uznanie. „Z dnia na dzień“ zarówno pod względem techniki jak i subtelnej gry artystów, dorównuje już w całej pełni dobrym filmom zagranicznym. Piękne krajobrazy Polesia, bardzo udatnie przedstawione zwyczaje ludowe sprawiają, że widz z przyjemnością i zajęciem śledzi akcję.

Na wzmiankę zasługuje fakt, że przy sfilmowaniu powieści, wybitną rolę odegrał sam autor i temu należy zawdzięczyć że treść filmu nie jest tylko naśladownictwem powieści, ale oryginalnym tworem. Bardzo dobrze oddane zostały postacie bohaterów „Z dnia na dzień“ przez p. Gawęcką, Gorczyńską, którym dzielnie sekundował p. Brodzisz, a szczególnie p. Gawlikowski.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO „Wenus“ w gł. roli Konstancja Talmadge.

CASINO „Maski Erwina Reinera“.

CHIMERA: „Rudowłosa“.

COLOSSEUM „Pat i Patachon jako strzelcy“.

FATAMORGANA: „Żar miłości“.

GRAŻYNA: „Złota lilja“.

KOPERNIK: „Z dnia na dzień“.

LEW „Królowa bez korony“ rów.

LUNA: „My pierwsza brygada“.

MARYSIEŃKA „Z dnia na dzień“.

OAZA Emil Jannings „Grzechy ojców“.

PALACE Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“.

PAN „Żółty paszport“.

PASAŻ: „Kapitan Hazard“.

POLONJA: „Znak Zory“.

PROMIEŃ: „Ostatni carowie“.

STYLOWY: „Teraz albo nigdy“.

UCIECHA: Rudolf Valentino „Czarny Orzeł“.

Telegramy.

NAGRODY NOBLA ZA R. 1929.

SZTOKHOLM 13. listop. (Pat.) Akademja nauk podzieliła nagrodę Nobla w dziale chemji za r. 1929 między prof. Artura Hardena z Londynu i Hansa Euler-Cholpin ze Sztokholmu w uznaniu ich zasług w dziedzinie badania fermentacji odmian cukrowych.

Nagroda Nobla w dziedzinie fizyki za rok 1929 została przyznana Ludwikowi Wiktorowi księciu de Broglie, za dokonane przez niego odkrycie falistego charakteru elektronów.

SZTOKHOLM. 13. listopada. (Pat.) Nagroda Nobla w roku bieżącym wynosić będzie 172.760 kor. szwedzkich.

SUKCES KAWALERZYSTÓW POLSK.

N. YORK. 13. listop. (Pat.) Kawalerzyści polscy po raz trzeci wygrali największą nagrodę na dorocznych konkursach hippicznych w Madison Square Garden a mianowicie nagrodę International Military Trophy.

GROŹNY POŻAR W KOPALNI.

KATOWICE. 13. listop. (A. W.) Z Nowej Wsi donoszą, że w kopalni Hildobrand wybuchł groźny pożar, który przetrawił drewniane szalowanie szybu, które skutkiem tego runęło wgłąb. Straży pożarnej udało się opanować sytuację i niebezpieczeństwo usunąć.

WYBUCH W FABRYCE POCISKÓW.

ST. ETIENNE. 13. listop. (Pat.) W fabryce pocisków armatnich, nastąpiła eksplozja, która zniszczyła lokal fabryczny. Jedna robotnica została zabita, trzy inne zostały poparzone.

CZEM SIĘ ZAJMUJĄ CYGANIE.

WILNO. 12. listop. (A. W.) Na terenie Wileńszczyzny obecnie znajduje się kilka band cyganów, które jak ustalono trudnią się kradzieżą koni i zajmują się fałszerstwem paszportów i innych dokumentów. Kradzione konie przemycają do Litwy. W związku z tem, władze obecnie przystąpiły do obserwacji i śledztwa celem ustalenia i wykrycia winnych.

NA KOKAINIE DOROBIŁ SIĘ MILJONÓW.

PARYŻ. 12. listop. (A. W.) Aresztowano tu właściciela szeregu kamienic w Warszawie niejakiego Liebermana. Jak stwierdzono L. należał do handlarzy kokainą i na tym procederze dorobił się miljonowego majątku.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA NA STATKU.

TOULON. 13. listop. (Pat.) Na jednym ze stojących tu na kotwicy torpedowców nastąpiła eksplozja. 3 osoby poniosły śmierć, jedna jest ranna.

Odpowiedzi Administracji.

KOMENDA SZKOŁY PP. W MOSTACH WIELKICH. Prośbie o przesyłanie obok płatnego trzech bezpłatnych egzemplarzy „Dzien. Lud.“ zadość uczynić nie możemy. Co najwyżej do egzemplarza prenumerowanego, możemy — za zwrotem porto — bezpłatnie dołączać 2 egzemplarze z dni poprzednich.

Kącik humoru.



— Stać! Stać! tutaj nie ma tratwy do przewozu!

NIEWYRAŹNE PISMO.

— Dlaczego zawsze spotykasz się z aptekarzem, kiedy jesteś zaręczona z lekarzem?

— To jest jedyny człowiek, który mi może odczytywać listy od mego narzeczonego.

PRZYJACIÓŁKI.

— Co ty na to? Pan Stanisław oświadczył mi się.

— Od kiedy się znacie?

— O, zaledwie dwa tygodnie.

— Jeżeli tak, to rozumiem.

DOKOŁA MAŁŻEŃSTWA.

— Dziecinko, nie masz powodu skarżyć się. Obchodzę się z tobą, jak z aniołkiem.

— Dlatego mi nie kupujesz żadnych sukien.

ZŁOŚLIWA.

— Słyszałaś, że Helenka zaręczyła się ze swoim przyjacielem z lat dziecinnych?

— Słyszałam, że zaręczyła się z jakimś starszym panem.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Kredytowego dla handlu i przemysłu w Brzeżanach, w likwidacji odbędzie się dnia 8. grudnia 1929 o godzinie 15-tej w lokalu likwidatora, na które szanownych członków się zaprasza.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie likwidatora z czynności i rachunków za rok 1928 i za rok 1929 do ukończenia likwidacji. 2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem o udzielenie likwidatorowi absolutorjum. 3. Rozdział funduszu rezerwowego i niepodjętych udziałów. 4. Uchwalenie rozwiązania Stowarzyszenia i wykreślenia firmy z rejestru handlowego. 5. Wnioski członków.

Brzeżany, dnia 12. listopada 1929.

Likwidator: H. MORGEN.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.